WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 12 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętoa ne nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 108 Kraków, czwartek 5 marca 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

Kraków 3 marca

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

— WIADOMOSCI DYECEZJALNE. Odznaczeni Rokietą i Mantoletą: ks. Jan Miodoński, dziekan i proboszcz w Łodygowicach; ks. Stefan Skeczyński, dziekan i proboszcz w Jawornie; ks. Karol Szałaśny proboszcz w Oświęcimiu; kr. Antoni Gruszecki, proboszcz w Podgórzu; ks. dr. Józef Kulinowski, proboszcz przy kościele św. Florjana w Krakowie; ks. dr. Józef Rychlak, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. Administratorem w Kościelcu zamianowany ks. Karol Gelata dotychczasowy wikarjusz tamte. Przeniesiony ks. Franciszek Błahut, wikarjusz w Morawicy, do Szaflar. Posada drugiego wikarjusza w Morawicy pozostanie z powodu braku kapłanów nie obsadzoną. Urlop sześciomiesięczny otrzymał z powodu choroby ks. Karol Szymczykiewicz, dotychczasowy wikarjusz w Szaflarach.

— BOJKOT. Otrzymujemy następujące pismo:

Prusacy, którzy uchwalili ustawy wywłaszczające naszych braci w Wielkopolsce z odwiecznych siedzib polskich zalewają nas wszelkiego rodzaju tandetą, agenci tych tatarów zachodnich całemi hordami najeżdżają nas z próbkami swych towarów.

Budzi się w nas poczucie konieczności obrony. Powstaje „Straż polska", której celem między innemi jest także podniesienie przemysłu i handlu swojskiego po stowarzyszeniu tem, sądząc z jego programu i prac przygotowawczych obiecuje sobie społeczeństwo bardzo wiele; ale statut jeszcze nie zatwierdzony i Straż jeszcze nie działa. Zawiązują się na prowincyi liczne komitety bojkotowe, których działalność może być bardzo skuteczna, jeżeli się należycie rozwinie. Nim to nastąpi, chcemy zwrócić uwagę społeczeństwa na jeden artykuł nie dlatego, aby był najważniejszym, ale dlatego, że jest sezonowym teraz właśnie na czasie, że zbojkotować go łatwo, że usunięciem go z handlu może się zająć młodzież, która na wielu innych polach bojkotu niewiele może zdziałać, a która rwie się do praktycznej walki z hakatą.

Mamy na myśli kartki ilustrowane z życzeniami świąt wielkanocnych. Czyżbyśmy się nie musieli wstydzić, gdybyśmy teraz właśnie przesyłali sobie życzenia świąteczne na pruskich kartkach widokowych! Wszak mamy już własne zakłady reprodukcyjne, jak „Zorza" i Jabłoński w Krakowie, „Tęcza" i Trzemeski we Lwowie i wielka polska fabryka widokówek i obrazków świętych Ziółkowskiego w Pleszewie w poznańskiem.

Poznamy wyroby naszych zakładów po wydrukowanej firmie. Wyroby nie opatrzone firmą zakładu reprodukcyjnego są zawsze podejrzane o pochodzenie pruskie.

Żądajmy wszędzie naszych wyrobów, a kupcy nasi niechaj zamawiają przy nadchodzących świętach widokówki swojskie, a przynajmniej nie pruskie i wyraźnie oznaczone firmą fabryki.

Grono osób piszących tę odezwę ostrzega, że rozwinie już w dniach najbliższych tak żywą agitacyę wśród kupujących a zwłaszcza wśród młodzieży, że każdy kto zaopatrywać się będzie w zapasy kartek pruskich, poniesie niewątpliwie stratę materyalną, z tego przecież dla dobra naszego kupiectwa chcemy uniknąć.

Komitet bojkotu pruskich widokówek.

— WIELKA WŁASNOŚĆ KRAKOWSKA stawia do Sejmu kandydatury trzech profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jaworskiego, Milewskiego i Bobrzyńskiego, nadto przemysłowca p. Goetza- Okocimskiego, dyrektora Tow. Ubezpieczeń Paszkowskiego i hr. Wodzickiego z Kościelca. Przeciw tej liście podnoszą się w kołach wielkich właścicieli pewne wątpliwości, bo lista ta nie zawiera żadnego właściwie agrarjusza. Wybory odbędą się jutro dnia 5 b. m.

— GŁOSOWANIE WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Reprezentant Wydziału krajowego we Lwowie głosował według doniesienia „Słowa polskiego" na pp. Ciuchcińskiego, Neumana, Löwensteina, Małachowskiego, Rutowskiego, Greka. Marszałek krajowy dał instrukcję urzędnikowi, głosującemu imieniem Wydziału krajowego, by nie głosował na prezesa Koła polskiego. „Słowo polskie" nazywa zwalczanie przez Wydział krajowy prezesa Koła „przestępstwem narodowem". „Wszelkie względy na interes narodowy — pisze „Słowo" na przyzwoitość polityczną nawet, przestają wszakże u tych panów jakikolwiek mieć walor, gdy wchodzi w grę interes ich klik". „Gazeta Lwowska" zaprzecza tej wiadomości.

— SAMOBOJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Wczoraj przed południem, w mieszkaniu swojem w Bonarce, wystrzałem z rewolweru skierowanym w usta, odebrał sobie życie 28 lat liczący Włodzimierz Katerla, asystent kolejowy na stacji Bonarka. Powodem samobójstwa był wypadek zderzenia się dwóch pociągów osobowych, spowodowany brakiem udzielenia odpowiednich dyspozycji przez denata z przyczyny zaspania.

W wypadku tym zaszłym wczoraj odniósł lekkie uszkodzenie jeden ze stockmanów.

Samobójca pozostawił list tej treści. „Winę mojej śmierci ponoszę sam, ponieważ zastrzeliłem się dobrowolnie. Może to wyznanie ochroni moje ciało od sekcji sądowej Wł. Katerla."

— ZA ZBRODNIĘ DWUŻENSTWA aresztowano w Krakowie Erwina Niemetza, ślusarza maszynowego z Morawy. Niemetz figuruje nad to w kontestacji karnej jako złodziej i szupaśnik.

— PROGRAM KONCERTU Sarasate i Marx, mającego się odbyć dnia 6 marca b. r. w sali starego Teatru, jest następujący: Sixieme Sonate pour Piano et Violon W. A. Mozart, Suite pour Piano et Violon, op. 44 Edouard Schütt, Bertha Marx Goldschmidt i Pablo de Sarasate. Ouverture de la 29 Cantate Bach, Etude pour Piano pedalier Schumann, Etude en forme de Valse C. Saint-Saens, Bertha Marx Goldschmidt. Chaconne, Largo, Allegro assai des Sonates pour Violon seul Bach, Pablo de Sarasate. La Truite Schubert-Liszt, Scherzo du Songe d'une Nuit d'ete Mendelssohn, Dixieme Rhapsodie Hongroise Liszt Bertha Marx Goldschmidt. Chansons russes, pour Violon i Nouvelle Danse Espagnole, „Jota de Pablo", op. 52 Sarasate Pablo de Sarasate. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

— MIANOWANIA. „Gazeta Lwowska" donosi: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantem praktykanta sądowego Piotra Nowaka.

† NEKROLOGJA. Józef Wojewoda kierownik szkoły w Dojazdowie, przeżywszy lat 35, zmarł dnia 2 b. m.

— TRAGEDJA OFICERSKA. Z Olsztyna telegrafują: „Alsteiner Ztg" przynosi następujące szczegóły o samobójstwie kapitana Göbena. Onegdaj o godz. 3 po południu podano Göbenowi obiad. Do godziny wpół do 4 popołudniu śledził dozorca Göbena przez okienko i widział, że siedział on przy stole. Zwykle kapitan Göben kładł się po obiedzie, onegdaj jednakże nie uczynił tego. Wstawszy od stołu poszedł Göben ku oknu i poderżnął sobie nożem gardło, poczem położył się na łóżku i tu skonał. Dozorca nie słyszał w tym czasie żadnego szmeru w celi Göbena O godz. wpół do 5 znaleziono Göbena nieżywego w łóżku. W listach, zostawionych do rodziny, przyznał się Göben ze skruchą do zamordowania Schönebecka.

—PROCES Z ARCYKSIĘŻNĄ. Wczoraj odbyła się w Wiedniu w procesie d-ra H. Ebersa przeciw spadkobiercom zmarłego arcyksięcia Józefa o zwrot inwestycji poczynionych w zakładzie kąpielowym w Cyrkwenicy audjencja w urzędzie marszałkowskim dworu. W zastępstwie arcyksiężnej Klotyldy zjawił się adwokat dr. Bachrach i dr. Pekur. W zastępstwie Ebersa adwokat dr. Hofmokl. Ustanowiono następny termin odbyć 17 marca, słychać jednakże, że już są w toku rokowania ugodowe, które zapewne wkrótce doprowadzą do pokojowego załatwienia sprawy.

— ZAMORDOWANIE DYREKTORA POLICJI. Z Chicago donoszą: Zastrzelony anarchista przy napadzie na szefa policji Shippi, został przez siostrę agnoskowany, jako student rosyjski Łazarz Averbruch. Przed 2 laty uciekł był z Kiszyniowa, niedawno przybył z Austrji do Chicago.

— NIESZCZĘŚLIWE STARE PANNY. W miejscowości Plainfeld, w Stanach Zjednoczonych, już od 14 miesięcy nie było żadnego ślubu, skutkiem czego liczba starych panień wzrosła w zastraszający sposób. Z tego powodu sto panien urządziło w tych dniach pochód demonstracyjny po ulicach miasta, niosąc chorągwie z napisami: „O Boże, daj męża!", „Będę ci przyszywała guziki!", „Byłam niegdyś młoda!", „Wpadłeś mi w oko!", „Pozwól mi zacerować twoje skarpetki!", „Zapytaj się ojca!", „To jest nie do wytrzymania!". Prócz tej procesji szła osobno dziewczyna z chorągiewką, na której widniał napis: „Ja do tej gawiedzi nie należę!" Ta niezawodnie musiała mieć już upatrzonego.

— CAŁY ROK W WAGONIE. Dwaj amatorzy zakładów, jeden z nich sportsman amerykański, człowiek bardzo bogaty, drugi, ubogi „commis voyageur“, czyli reisender austryacki założyli się o 40.000 koron na temat, czy jest możliwem, żeby człowiek jeździł przez cały rok dzień i noc koleją żelazną. Sportsman twierdził, że nie wytrzyma tego nikt, kupczyk utrzymywał że on wytrzyma Zakład stanął i kupczyk rozpoczął jazdę o północy 31 grudnia 1906 roku na linii Wiedeń Linz Salzburg, w wagonie II. klasy. Sportsman kupił dla niego bilet całoroczny. Dojechawszy do Salzburga przesiadł się zaraz do pociągu idącego do Wiednia, dojechawszy do Wiednia przesiadł się do wagonu idącego do Salzburga i tak dalej w nieskończonność. Na każdą swą jazdę otrzymywał poświadczenie komisarza policyi na dworcu. W grudniu 1907 roku biedaczysko zachorował na influencę i już całoroczna jego jazda miała w łeb wziąć. Widocznie fakt ten, że przez cały rok nie kąpał się a tylko mył się w tualecie wagonowej tak osłabił jego organizm, że pozbawił go odporności na panującą wtedy w Wiedniu epidemicznie influencę. Lekarze, których się radził przed rozpoczeciem jazdy ostrzegali go o tem i żeby choć trochę osłabić szkodliwość tego, że on się nie będzie mógł kąpać, zalecili mu codzień zmieniać całą bieliznę. On się do tego ściśle stosował, a jednak nie zdołał się oprzeć influency. Zanadto snać pory organizmu były zatkane potem. Że jednak w ciągu tego roku żył ogromnie hygienicznie, jadł bardzo niewiele, a wcale nic nie pił oprócz wody, przeto pokonał influenzę, jeździł do końca roku i zakład wygrał. W tych dniach wypłacił mu amerykański sportsman całą wygraną kwotę.

— W STANIE ZDROWIA EDISONA. jak telegrafują z Nowego Jorku, nastąpiło pogorszenie. Obawiają się katastrofy, Przy łóżku chorego zebrała się cała rodzina. Powtórna operacja w uchu okazała się konieczna, gdyż w pierwszej nie udało się usunąć całego łożyska zarazy, która się jeszcze dalej rozszerzyła. Lekarze twierdzą, że zapalenie środkowego ucha zostało spowodowane influenzą. Sam Edison dowodzi, że wywołał je próbami, dokonywanemi z promieniami świetlnemi, które mu oparzyły twarz i uszy, spowodowały wrzody w piersiach i żołądku, wobec których sztuka lekarska — tak dyagnostyka, jak i terapia — okazała się bezsilna.

— ŻYWCEM POGRZEBANY. Nadzwyczaj ciekawe zdarzenie opisują dzienniki zagraniczne. Mianowicie w ubiegłym miesiącu odkryto w Afryce, w posiadłościach francuskich w Oranie, zwłoki męczennika za wiarę św., araba, któremu muzułmanie zadali okrutną śmierć przez to, iż żywcem pogrzebali go w betonie, czyli w cemencie!

Było to w roku 1459. Geronimo, będąc dzieckiem, dostał się do chrześcijan, którzy go ochrzcili. Już w ósmym roku życia dostał się znowu do niewoli arabskiej i pozornie był muzułmaninem, lecz żył nadzieją, iż uda mu się powrócić do chrześcijan i znów żyć w wierze św. Tak się też stało. Wyrwawszy się, zdołał uciec do Oranu, gdzie żył jako chrześcijanin, szerząc wytrwale wiarę św. wśród arabów. Pewnego dnia nieprzyjazne białym plemię arabskie schwytało go i, dowiedziawszy się, że jest chrześcijaninem, zadało mu śmierć okrutną.

Mianowicie skorzystano z tego, iż budował się wielki dom na betonie i Geronima ze związanemi rękami zatopiono w płynnym betonie pod fundamentami. Nieszczęśliwy skonał śmiercią męczeńska. Dom ten uległ zniszczeniu jeszcze w r. 1853, gdy Francuzi opanowali Algier. Znaleziono potem zapiski pewnego mnicha, Benedykt. który opisał dokładnie męczeństwo Geronima. Teraz dokopano się fundamentów, rozbito beton ostrożnie i ukazał się szkielet męczennika, który niedawno złożono uroczyście w katedrze algierskiej.

—MILUKOW WYZWANY PRZEZ „LINOSKOCŻKA“ Żdawałoby się nieprawdopodobne, a jest prawdziwe. „Rus“ przytacza z Rusk. znam.“ następujące autentyczne wyzwanie:

„Poruszony do głębi duszy dopuszczeniem Milukowa do Dumy po jego zdradzieckiej wyprawie do Ameryki, wyrażam mu niniejszem najgłębsze oburzenie i wyzywam go na pojedynek.

„Ponieważ jednak nie jestem wojskowym i nie umiem używać ani broni, ani rewolweru, ani szaszki, ani kindżału itp. a zresztą nie mam ich, przeto wyzywam Milukowa według starego obyczaju rosyjskiego na bój na kułaki. Słowem będziemy walczyli na kułaki, kto kogo wyczyści po żebrach“.

Podpisano: Armawir, z gub. kubańskiej Artysta linoskoczek Apollon Karłowicz Derniłowicz.

Gdyby nie to, że pisma rosyjskie przytaczają to jako fakt i traktują dość serjo, możnaby sądzić, że mamy do czynienia z zabawnym żartem. Ale nie! „Russk. znam“ urzędowy organ Zw. n ros. drukuje to wyzwanie zupełnie serjo. Zdaje ich jednak, że p Milukow nie stanie na „mensurze“ do „czyszczenia żeber“. A jednak „Russk. znam.“ się rozmyśla dobrze, gdyż propozycja mimo całego swego stempla „patryotycznego“ nie jest pozbawionna pewnego zapachu zachodniego. Przecież to Anglja jest ojczyzną rozpraw bokserskich, tylko, że tam nie walczą parlamentarzyści z linoskoczkami.

Telegramy.

—ooo—

DELEGACJE.

WIEDEN. Dzisiaj przed południem zebrała się komisja wojskowa delegacji austryjackiej. Po stwierdzeniu identyczności uchwał obu delegacji w sprawie ordinarium i extra ordinarium armii i marynarki, obradowała komisja nad nuncjum węgierskiej delegacji w sprawie wniosku Latour-Schrafl.

Referent Clam Martinitz postawił wniosek aby odbyć wspólne posiedzenie obu delegacji, że delegacje mają się zbierać z wiosną i, że minister z całą stanowczością w tym kierunku będzie występował.

Minister wojny Schoenaich zapewnił, że użyje wszelkich środków na poparcie sprawy wniosku Latour Schraffl i obstawać będzie przy tem, aby dotyczące kredyty zawarte już były w budżecie, który przedłożony będzie z wiosną delegacyom. Minister może jedynie powtórzyć, że uczyni wszystko, aby doprowadzić tę kwestyę do pomyślnego rozwiązania i aby nie łączono jej z innemi kwestyami wojskowemi, co do których minister może powtórzyć oświadczenie, iż w sprawie ich nie toczą się żadne pertraktacye.

Na zapytanie Schraffla oświadczyli obaj ministrowie gotowość powtórzenia oświadczenia w plenum.

Na tem posiedzenie przerwano.

WYDAWANIE ROS. PRZESTĘPÓW POLIT.

BERNO SZWAJCARSKIE. Rada Związkowa zawarła z Rosją umowę w sprawie wzajemnego wydawania osób, ktore dopuściły się nadużyó z materjałami wybuchowymi.

ROSJA a KOLEJE BAŁKANSKIE.

PETERSBURG. (Pet. Aj. tel.) Rząd rosyjski wystosował do swoich zastępców za granicą telegram cyrkularny w sprawie budowy kolei na półwyspie Bałkańskim. Cyrkularz ten donosi, że w nocie gabinetu wiedeńskiego, którą gabinet rosyjski został zawiadomiony o projekcie gabinetu wiedeńskiego wybudowania koleji między granicą bośniacką a Mitrowicą, podniesionem jest, że w tym wypadku rozchodzi się wyłącznie o cele gospodarcze i o utworzenie połączeń kolejowych na półwyspie Bałkańskim. Ponieważ rząd rosyjski zawsze zwracał żywą uwagę na gospodarczy rozwój państw na półwyspie Bałkańskim, przeto wychodzi on z tego zapatrywania, że budowa kolei, które poszczególne części półwyspu Bałkańskiego łączą między sobą i otwierają dla nich swobodny dostęp do pobliskich mórz, przyczynia się do pokojowego postępu tych okolic. — Rząd rosyjski nie ma na oku żadnych osobistych celów ani korzyści, jest dalekim od tego i na przyszłość będzie dalekim, aby starać się na własną rękę o odzyskanie koncesji kolejowych na półwyspie Bałkańskim.

Rząd rosyjski zawsze jest skłonnym do popierania każdego projektu kolejowego, który jest zdolnym uczynić zadość wspomnianym powyżej celom. Ponieważ rząd serbski zażądał od rządu rosyjskiego poparcia dla linji od Dunaju do morza Adrjatyckiego, przeto otrzymał rosyjski ambasador w Konstantynopolu rozkaz, aby poparł ten projekt u Porty. — W przekonaniu, że będzie łatwem skoordynować rozmaite wchodzące w grę praktyczne interesy i pogodzić je, gabinet petersburski także inne projekta kolejowe, któreby zostały przedłożone ze strony rozmaitych państw przychylnie oceniać będzie i udzieli im dyplomatycznego poparcia.

Rząd rosyjski spodziewa się, że mocarstwa zgodzą się na ten punkt widzenia i nie odmówią swego poparcia dla tych kroków, które Rosji w powyższym celu wypadnie podjąć w Konstantynopolu.

Z MAROKKA.

PARYŻ. Jak słychać rząd podając do wiadomości mocarstwom wysłanie posiłków do Casablanki ponowił zapewnienie, że Francja ma najlepsze zamiary wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

FRANCUZI w MAROKU.

PARYŻ. Jenerał d'Amade donosi o nowych walkach z marokańczykami. Marokańczycy napadli niespodzianie na oddział francuski, przyczem konnica francuska szarżowała nieprzyjaciela. Podczas szarży zginęło 2 podoficerów i 8 szeregowców, 2 zaś oficerów i 21 szeregowców odniosło rany. Nieprzyjaciela zmuszono do ucieczki. Przy pościgu zginął jeszcze jeden podoficer i kilku szeregowców.

ZAPOWIEDZ ZAMACHU.

PARYZ. Ajencja Havasa donosi z Barcelony: Afiszowemi plakatami zapowiedziano tu zamach.

ZABOJSTWO POLITYCZNE.

RADOM. Wczoraj o godzinie 9 pół zrana na ulicz Lubelskiej dokonano zamachu na rotmistrza żandarmerji, Michajłowa. Rotmistrz padł trupem, raniony kulą rewolwerową. Sprawca zamachu zbiegł.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego